

POŚLANIEC

MESSANGER
POLSKO-KATOLICKIEGO KOŚCIOŁA

Published weekly by Rev. Joseph Zielonko. — 179 Court Street.

"Entered as second-class matter August 20th 1924 at the post office at Newark, New Jersey, under the Act of March 3, 1879."

Subscription per annum \$2.00 — Single copy 3 cents

Przedpłata rocznie \$2.00. — Pojedynczy nr. 3 centy

Vol. III. Newark, N. J. Niedziela — Sunday, May 17th, 1925. No. 20.

ZAPROSZENIE

Niniejszem zapraszam moich przyjaciół, znajomych a szczególnie tych, którzy się czują pątrjotami polskimi na żałobne na bożeństwo za spokój Ś. P. Macieja Zielonki mojego stryja, zmarłego w Zagurowie w dniu 18 marca, br.

Nabożeństwo rozpocznie się o godzinie 9-ej rano, w niedzielę, dnia 17-go Maja, w Kościele Polsko-Katolickim, 179 Court St. Ks. Józef Zielonko.

NIEDOCZekał się ZWROTU MAJĄTKU

Doszła nas smutna wiadomość, że w Zagurowie, pow. Słupecki. zię mia Kaliska, 18 marca br., zmarł w 80ym roku życia, jeden z nielicznych już dziś powstańców, z 1863 roku, Ludwik Zielonka.

Ś. P. Ludwik Zielonka, był synem Macieja i Marcyanny, małżonków Zielonków. Maciej Zielonka, jako kapelmistrz wojsk polskich, brał udział w rewolucji w 1830 i 1831-ych latach. Za ten czyn, car rosyjski Mikołaj I ukarał śp. Macieja Zielonkę pozbawieniem wszelkich praw i przywilei wolnegocześnika i skonfiskowaniem majątków rodzinnych i nabytych. Śp. Maciej Zielonka, sześć lat przed rewolucją a więc około 1824 roku, nabył w

Warszawie za żelazną bramą, za 60 tysięcy polskich talarów majątek, znany wówczas jako „Kamienica pod czterema filarami”. Majątek ten obecnie jest w posiadaniu Polskiego rządu. Rząd Polski jako gospodarz polski nie czyni aby wyrządzoną krzywdę obrońcom Polski przez carów naprawić.

Śp. Ludwikowi Zielonce, jako synowi i prawemu właścicielowi zagrabionych majątków na złożoną w ministerjum prośbę o zwrot, kazało czekać na ustawę sejmową. Czekał w biedzie i ostatniej nędzy, albowiem ostatnia wojna, zrujnowała doszczętnie resztki tego co miał i niedoczekał się...

Dziś już w ziemi spoczywa jego ciało, a duch każe pozostałej rodzinie, upominać się o rehabilitację.

O tę rehabilitację, upominać się będą wnuki i prawnuki śp. Macieja Zielonki, a w pierwszym rzędzie, żyjący w Ameryce w mieście Newark, N. J., Ks. Józef Zielonka.

Cześć błogiej pamięci wielkich polaków, męczenników i tułaczy, broniących całości granic i honoru Polski — cześć ich pamięci. Dla nas żyjących, niech czyny wielkich męczenników, będą drogowskazem do oohaterskich wysiłków i heroicznych poświęceń dla odrodzenia naszego Narodu.

Ks. Józef Zielonka.

W OBRONIE CZCI PRZENAJŚWIĘT- SZEGGO SAKRAMENTU CZY TEŻ PAPIESTWA?

[Odpowiedź na zarzuty]

Godne też są uwagi ceremonie przy Mszy koronacyjnej papieża, opisane w rzeszonym katechizmie ks. Szmidta. Z nich się okazuje, że papież udziela błogosławieństwa Samemu Panu Jezusowi, Którego mu przynoszą do tronu w Komunii św.; a wkońcu koronowany zostaje na władcę całego świata. Czytamy bowiem dalej w tym Katechizmie:

„Zaczyna się Msza koronacyjna, której te szczególnie ceremonie zasługują na wzmiankę. Epistola, tudzież Ewangelia, czytane są dwa razy, naprzód po łacinie, a potem po grecku. Przed komunią papież wraca znowu na tron; ale administrujący Kardynał po podniesieniu na patenę kostji św. odłóż ją, przy zwykłym przysłuchaniu Subdjakonowi łacińskiemu, który trzymając ją wysoko niesie przed tron, podnieść go Święty ja błogosławi. Takimże sposobem bierze się kielich święty z ołtarza i podnosi się do błogosławieństwa Ojca świętego. Papież przyjmuje Komunię stojąc na tronie i pije Krew świętą przez srebrną rurkę. Podobnie komunikują Kardynał-Djakon i Subdjakon, stojąc na tronie obok Ojca świętego.”

Widzieliśmy też na własne oczy, jak podczas tych ceremonii jeden biskup starowina, wziąwszy kadzielnicę ukląkł przed wielkim ołtarzem i oddawszy głęboki pokłon, trzy razy okadzał Przenajśw. Sakrament, a potem udał się do tronu papieskiego i w taki sposób uklękawszy na oba kolana przed papieżem i uczyniwszy mu głęboki pokłon, tak saom trzy razy okadzał go jak Pana Jezusa. Wtedy to odczuliśmy w duszach naszych przedział duchowy między nami a papieżem i przepaść, która się niczem wypełnić nie da.

Pod koniec zaś tych ceremonii, czy-

tamy w katechizmie ks. Szmidta: „Kardynał Djakon zdejmując z głowy Ojca świętego infulę i pospołu z Kardynałem-Dzikanem wkłada mu potrójną złotą koronę [tjarę], mówiąc: „Przyjmij ozdobioną trzema koronami tjarę i wiedz, że jesteś ojcem książąt i królów, władcą kuli ziemskiej, namiestnikiem Pana naszego Jezusa Chrystusa, któremu cześć i chwała na wieki wieków Amen”.

A zatem, według tego obrzędu jest dogmatem wiary, potwierdzonym zresztą ex cathedra bullą Bonifacego VIII „Unam Sanctam” że inni władcy ziemscy, jako to: królowie, prezydenci, sejmicy mogą być w stosunku do papieża najwyżej jego pełnomocnikami. Rzeczywistym zaś władcą, na przykład na szęj Rzeczypospolitej, jest papież. A jeśliby kto inaczej wierzył i nie uznawał tego dogmatu papieskiego, ten przestałby być katolikiem, a byłby herezykiem, niewierzącym w nieomylność papieską! Czyż więc te wszystkie dogmaty i obrzędy papieskie nie dostatecznie mówią o antychrystusowym charakterze papiestwa? A cóż mówić o czynach papieża w średnich wiekach, cóż powiedzieć o „Świętej Inkwizycji” papieskiej, której zbrodnie straszniejsze są od czynów krwawej komuny paryskiej, o których nawet czytać lub słuchać niepodobna. Rzecznicy papiestwa zwalają te zbrodnie na władzę świecką, ale kłamią, bo nie było innej Inkwizycji tylko papieskiej. Wobec tych faktów i tym podobnych czyż nie słusznie słynna ona liczba bestji Apokaliptycznej 666, oznaczająca w Apokalipsie nazwę Antychrysta, przez wielu upatrywana jest w urzędowym tytule papieskim V I C A R I V S F I L I I D E I ?

51-100 - 1-5 1-50-1-1 - 500-1-666

STRZEŻCIE SIĘ CHOROÓB WENERYCZNYCH.

A te choroby weneryczne są tem więcej zdradzieckie, nie powodują bowiem bólu i przez to nie zwraca-

ją na siebie uwagi, zaczynają się jako niewinna krostka, obrzmienie lub o-

wniej sądzono.

Dr. Wł. Chodecki

Głos Ludu.

wrządzenie na częściach płciowych i dopiero po upływie paru miesięcy występują: wysypka czerwona na całym ciele, wrzody w gardle, choroby oczu, i inne niebezpieczne już bardzo choroby.

Badźcie więc teraz bardzo ostrożni, zwracajcie na siebie uwagę i przy najmniejszej krostce, wyrzutach na ciele lub owrządzeniu na częściach płciowych, udawajcie się zaraz do uczonego i doświadczonego lekarza, ale nigdy do felczerów i znachorów, jeżeli wam zdrowie i życie są miłe.

Jeżeli na ulicach miasta widzicie młodych, a już niedołążnych ludzi, młodych starców, idących o kiju, często ślepych i głuchych, to macie przed sobą straszne skutki zaniedbania chorób wenerycznych, a często i skutki lekkomyślnego leczenia się u owczarzy i znachorów. Leczyć się trzeba możliwie wcześniej, nie odkładając ani jednego dnia, bo każdy dzień stracony wywołuje szkodliwe bardzo następstwa dla zdrowia.

Unikajcie wódeczki, zadymionej knajpy, większość bowiem wypadków zarażenia się chorobą weneryczną następuje właśnie w chwili podchmieleń: alkoholem, odbierającym rozwagę i siłę woli. Wódka budzi w człowieku te popędy zwierzęce, z którymi energiczną walkę staczać powinniśmy.

Muszę wam kochani czytelnicy powiedzieć smutną prawdę dla ostrzeżenia, że prawie wszystkie młode dziewczęta oddające się za pieniądze w wieku od 14—19 lat są zarażone i dlatego najniebezpieczniejsze. Są dotknięte bardzo często, bo aż 30—40 procent tryprem [rzerzączką], który jest wprawdzie mniej niebezpieczny jak syfilis nie jest jednak tak niewinny jak da-

Widzisz ludu polski, oto już masz 30—40 procent zarażonych młodych, bo od 14—19 lat dziewczyn polskich w Polsce. Te 30—40 procent zarażonych dziewcząt pozarażało chłopców a może i żonatych mężczyzn tyleż, lub więcej, czyli że około 80 procent ludu polskiego jest zarażonego straszną plagą chorób wenerycznych. Wkrótce dojdzie do tego, że cała Polska nie będzie miała ani jednego zdrowego mężczyzny i ani jednej zdrowej kobiety. Wszyscy będą gnić za życia. Straszne to nie szczęście, które może zatracić cały naród polski, powinno pobudzić cały naród do myślenia o ratunku.

Dotąd, gdziekolwiek w miastach, ta straszna choroba, miała swe przytulisko w tak zwanych sferach wyższych dziś już całe wsie są pozapaskudzane. Gdzież są stróże moralności? Co robi 6564 proboszczów rozmieszczonych przeważnie po wsiach? Czyżby i oni podlegali tej samej epidemii? Donosi nam „Jednodniówka Marjawicka” w numerze 2im z dnia 31 Grudnia 1924 roku o śmierci ks. Tomasza Krakiewicza na straszną chorobę weneryczną. A trzeba nam wiedzieć o tem, że w Polsce jest 13,371 kawalerów rzymskich, którym nie wolno mieć własnych prawowitych żon, więc żyją na cudzy koszt. Ta niekontrolowana armja papierska, ma strzedz naród polski przed demoralizacją i co się stało?! oto 30—40 procent małoletnich dziewczyn polskich jest zapaskudzonych chorobami wenerycznymi i to po wsiach gdzie niema fabryk, żołnierzy, a gdzie wsze chłwładnie panuje rzymski urzędnik—ks. proboszcz, który zatruwa duszę polską trądem głupoty, zabobonów, upodlenia, służalstwa i wszelkiego chamstwa.

Te dwie choroby: trąd głupoty duchowej, i trąd ciała chorobami wenerycznymi jeżeli nie będą uleczone.

—Naród Polski zginie marnie i niebędzie po nas śladu. Dla tego wzywamy wszystkich, aby ratowali Lud Polski od zagłady, od śmierci duchowej i od śmierci ciała.

SKĄD NAGLE ŻĄDANIE ŁĄCZNOŚCI

W Nr. 6-łym „Głosu Ziemiowida” podjęliśmy próbę zawiązania kontaktu z amerykańskim Kościołem Narodowym, reprezentowanym w Polsce przez ks. b-pa Bończaka, a to na skutek artykułu p. Januszewskiego p. t. „Uczmy się od wrogów”, umieszczonego w „Polsce Odrodzonej” Nr. 3, gdzie autor zwracając się do Marjawitów i nas apeluje do zgody w imię hasła „w jedności siła”.

Szczere jednak zamiary nasze odnośnie Narodowców z pod znaku b-pa Hodura dotychczas nie znalazły uznania, co więcej, w liście swoim do nas ks. Bończak zignorował naszą propozycję, a nawet stawia zdziwione pytanie — skąd nagle żądanie łączności? Rozumieliśmy to pytanie, gdyby nie ks. Bończak, ale ktoś inny redagował „P. Odr.” Teraz wiemy, jak należy traktować ten organ, chyba tylko jako zbiór elaboratów jego czytelników bez żadnej przewodniej myśli.

Jest to coś w rodzaju „Kącika dla wszystkich” w „Ameryka-Echo”. Żeby jednak na podobne pomyłki nikogo nie narażać, radzimy redakcji „P. Odr.” zamiast pisać organ Kościoła Narodowego w Polsce — napisać „Kącik dla wszystkich”. Wtedy będziemy wiedzieć z kim mamy do czynienia. Musimy przyznać, że z bólem serca przyjeśliśmy zawód, jaki nas spotkał. Nie dlatego, żebyśmy oczekiwali jakiejś pomocy materialnej od bogatych ame-

rykanów, ale dlatego, że widzimy w całej tej robocie amerykańskiej nową zapórę powstania Kościoła Narodowego w Polsce. Dlaczego? bo nie dają tego, czego się myśląca i wierząca część społeczeństwa Polskiego spodziewa pod szumną nazwą Polskiego Kościoła Narodowego. Bo Kościół ten tak pasuje swej szumnej nazwie, jak róża kozuchowi.

Mimowoli przypomina mi się ta słynna zagadka mądrego rabina — wisi na drzewo zielone i śpiewa.—Co to jest? — Ma to być śledź. Dlaczego wisi na drzewo? — Bo go powiesili. Dlaczego zielone? — Bo go na zielono pomalowali. A czemu on śpiewa? — No tak dlatego, żeby trudniej było odgadnąć.

Zagadka ta oficjalnie brzmi: Kościół Polsko-Narodowy Katolicki. Dlaczego Kościół? — Bo go tak sami nazwali. Powiadam sami, gdyż ogólnie przyjętem jest nazywać Kościołem zgromadzenie wiernych na czele z jednostką lub ciałem zbiorowem. Tam się rzecz ma całkiem inaczej. Kościół ten według ks. Krupskiego, jednego z główniejszych pionierów tego ruchu, nie jest to ani biskup naczelny [Hodur], ani kler, ani lud wierny, ale idea?! [Ameryka Echo z dnia 15 lutego]. Takiej definicji świat jeszcze nie słyszał. Ma to być Kościół Polski — dla czego? Bo dla Polski i polskiego ludu wymyślony i polskim przez b-pa Hodura nazwany. To, że powstał w Ameryce, że go zorganizowali obywatele amerykańscy, choć polskiego pochodzenia że jego centrala jest obecnie i ma pozostać w Scranton, Pa. w Stanach Zjednoczonych, że się [niby] opiera na fundamentach wyłącznie judaistyczno-rzymskich w sensie literalnym, historycznym rozumianych, że prócz nazwy i zeszpeconej liturgji w języku polskim nic zgoła z ducha, ani z treści pol-

skiego w sobie nie ma, to wszystko jednak nie przeszkadza, aby się nazywał polski. Trudno, na upór lekarstwa niema.

Dlaczego Narodowy? Bo to ładnie i pociągająco brzmi.

Jeżeli powiadacie, że „Mistrz z Nazaretu” żydowskiej narodowości, żyjący 19 wieków temu był jego założycielem, jeżeli wierzycie w mesjanizm, nie postępnictwo naszych pejsatych tal mudystów, a nie polaków, to nie rozumieć, jakim prawem odbieracie zaszczyt żydom, przyznając sobie, czyżbyście wy byli tak blisko z nimi spokrewnieni?

Pojęcie Kościoła Narodowego należy uważać za synonim Kościoła mesjanicznego. Jeżeli wy nie przyznajecie polskiego mesjanizmu, a żydowski, to co ma znaczyć to połączenie nazwy „Polsko-Narodowy”, tego nawet sam cadyk z Kalwarji nie rozwiąże.

Dlaczego katolicki to znaczy powszechny? Bo polski chłop, emigrant a z takich przeważnie składa się ten Kościół b-pa Hodura, za jedno uważa sło wa polak katolik. Konstytucja tego „Kościółu” powiada, że członkiem jego może być każdy polak — nie każdy człowiek. I marzy tu do czynienia ze zwykłym figlem kupieckim.

Podobne historie można widzieć np. w fabryce mydła. Właścicielowi fabryki donoszą, że na jego towar odbytu niema, bo jest zły, jałowy, niszczy

bieliznę, natomiast wszyscy poszukują mydła z rybką, albo z pierścionkiem. Właściciel daje rozporządzenie: Od dnia dzisiejszego marką fabryczną u nas ma być rybka z pierścionkiem, podobna do rybki konkurenta.

Tutaj rolę rybki odgrywa nazwa katolicki, a rolę pierścionka narodowy. A marny towar — to cały tak zwany Kościół — idea. Zresztą samo połączenie tych dwu pojęć należy uważać za niedorzeczność, zwłaszcza jeżeli pojęcie narodowy bierzemy w znaczeniu etnograficznym, plemiennym. Kościół prawdziwie Boży jest narodowo-powszechny, ale narodowość tutaj należy rozumieć w sensie mesjanicznym, że przez jeden naród tak zwany wybrany wszystkie inne otrzymują światło wiary. I to pojęcie narodu nawet w tym wypadku ma znaczenie duchowe a nie etnograficzne, plemiennie. W tem pojęciu Kościół rzymski uważa swoich wyznawców za dzieci Abrahamowe, za syny Izraelowe z ducha nie ze krwi.

Ale „narodowcy” amerykańscy dalecy są od takiego rozumienia rzeczy i sądzą, że samą reklamową nazwą pociągną ku sobie miliony. Wątpię jednak, czy aby jeden człowiek wierzący i myślący tam zawita. Słyszeli oni że dzwonią, ale nie wiedzą w którym Kościele. Słyszeli „przez ścianę”, że Kościół Boży ma być jeden, święty, apostołski, powszechny. I piszą o sobie: „Kościół Polsko-Narod. Katolicki po



Najdoskonalszym upominkiem dla najdroższej osoby jest czysty djament.

Dostarczamy przez 4 pokolenia najlepsze djamenty.

Z okazji świąt polecamy nasz wielki skład

Ssanownym odbiorcom

NORBERT BERTL

46 SPRINGFIELD AVENUE, NEWARK, N. J.

siada znaki prawdziwego Kościoła; jest jeden święty, apostołski i powszechny, czyli katolicki. Jeden znaczy, że musi w nim być jeden Duch i jednolitość nauki Jezusa Chrystusa, głoszone niezmiennie po wszystkie czasy. Święty znaczy, że założyciel Kościoła, Jezus Chrystus, był świętym, jak również i Jego nauka, przeto i nauka głoszona w Kościele musi być święta czyli, że głównym zadaniem prawdziwego Kościoła ma być uświęcenie, zbawienie, czyli udoskonalenie człowieka. Apostołski znaczy, że ma łączność historyczną z pierwotnym Kościołem Apostolskim, tak zewnętrznie przez biskupstwo, jak wewnętrznie przez Ducha św., czyli że jest historycznie związany z Kościołem Apostolskim. . . "

o powszechnym zamilczono, z czego widać, że nawet sam biskup Hodur nie potrafi wytłumaczyć, dlaczego on jest powszechny. Wyjaśnienie tych cech Kościoła b-pa Hodura podajemy za jego dziełem „Po drodze życia” str. 248|

Znając skądinąd tę waszą jedność, świętość, apostołskość podziwiamy waszą „odwagę” i naiwność tych ludzi, którzy was słuchają i suto opłacają. Bo jakaż to jest jedność i jednolitość, jeżeli co ksiądz, to inaczej naucza i wierzy, jeżeli sam b-p Hodur w r. 1903 ogłosił ósmym sakramentem modlitwę, a w roku 1914 skasował modlitwę, a wprowadził słuchanie słowa Bożego?

Czy wogóle może być mowa o jakiejkolwiek jedności wiary w Kościele, który nie ma nawet podręcznika, który by zasady tej wiary bronił? A co kiedy „ksiądz” robi na własną rękę i we dług swego „widzimi się”? Nie możecie się tłumaczyć tem, że nie było czasu, bo 30 lat istnienia waszego Kościoła, to nie 6 miesięcy. Mieliście czas zorganizować „Spójnię”, 50 parafii, 5 „synodów”, toście mogli mieć czas i

na pracę podstawową. A dzisiaj z czem idziecie do nas, ze starymi szmatami? I w imię czego żądacie od nas ślepej uległości dla siebie? W imię szyldu? Tak więc Kościół Boży jest jeden, ale wasz takim nie jest, bo co krok, to prorok.

Nie jesteście też Kościołem świętym bo święty to znaczy nieomylny, wolny od błędów natury tak moralnej jak dogmatycznej, a wy się nawet tem słowem brzydzicie, bo to „papiestwem” trąci.

Nazywacie się dlatego Kościołem świętym, bo nie rozumiecie, co to znaczy, gdzieindziej prawdę mówicie, że jesteście Kościołem omylnym, a więc ludzkim tylko i grzesznym. Ale nauczyciel, który sam nie jest pewny tego co głosi, nie powinien innych nauczać. Wy jednak jesteście odważni, a raczej czelni.

Nie jesteście też Kościołem apostołskim pod żadnym względem tak wewnętrznym, jak i zewnętrznym.. Bo apostoł to znaczy czuwający albo, czekający na przyjście, na powrót Pana. A wy czekacie tylko na dolary z Ameryki, bo w powtórne przyjście Pana, ani w Sąd Ostateczny nie wierzycie. Nauka też wasza nie wspólnego z nauką apostołów nie ma. Waszymi apostołami to są: Huss, Kalwin, Wickleff, Luter, Harnack, Darwin, b-p Hodur, a głównie ten ostatni.

Do tych braków pierwszorzędnych należy dodać jeszcze brak wykształcenia teologicznego u waszych księży, pochodzenia amerykańskiego, co im jednak nie przeszkadza być bardzo zaradczymi i aroganckimi w stosunku do księży krajowych, teologicznie wykształconych.

Faktem jest jednak niezaprzeczonym, że b-p Hodur tylko im wierzy, bo wie, że ci go nie zdradzą, ani rozumem

i nauką nie przewyższając, bo gdyby zdradzili jego, zdradziliby temsamem siebie bo w innym Kościele mogliby być tylko zakrystjanami, a tak to są „biskupami”, czego nie można powiedzieć o księżach chrześcijańskich. Tą też widocznie myślą powodowany forytuje swoich wychowanków na b-pów i przysyła do Polski ks. Bończaka, zdolnego publicystę, ale lichego teologa.

Pobyć ks. Bończaka w Polsce w roli Biskupa Polski i oficjalnego przedstawiciela Kościoła jest dowodem, że b-p Hodur nie myśli poważnie o przyjęciu się jego Kościoła w Polsce, bo przecież wiedzieć o tem powinien, że biskupem w Polsce nie może być obywatel amerykański, w dodatku bez teologicznego wykształcenia. Również nigdy rząd Polski na to się nie zgodzi, w razie legalizacji, żeby Kościół Polski Na rodowy był zależny od Ameryki — jak to przewiduje statut, przedłożony rządowi do zatwierdzenia. Narażać więc ludzi na bezcelową walkę i daremne oczekiwanie li dlatego, że dający dolary tego sobie życzy, niema najmniejszego powodu.

Cała akcja wasza sprawi w Polsce tylko tyle, że ludzi zniechęci do prawdziwego Kościoła Polskiego, albo więc zmienicie front, albo wracajcie skąd-ście przyszl.

Ks. Hussno.

[Głos Ziemowida].

„WIELKA-NOC”

„Audiatur et altera pars”

[formuła prawa rzymskiego].

Na 3,325 lat przed „chwila”, w której żyjemy, nad Nilem w Egipcie panował Amenhotep IV, energiczny, samowładny faraon, któremu naprzykrzyło się ustawiczne płać się kapłanów do władzy świeckiej, więc „ukazem” zaprowadził wiarę w jednego boga, a za tego uznał Słońce, siebie zaś za „odblask tarczy słonecznej”. Wolnomyśliciel ten z przez 3,325 lat rozkazał wykrobać z napisów świątyń nazwiska innych bogów. Dzisiaj nawet Jezuici [uczeni] widzą w Amen-

hotepie IV twórcę „uniwersalnej religii”. Jest ciekawem, w jakim stopniu jednobóstwo propagowane przez tego Faraona, odbiło się na wierzeniach żydów i czy ich Jahwe lub Adonaj nie są podzwiekiem reformy z przed 1,400 lat przed Jezusem.

Nam w tej chwili idzie o to, iż za Amenhotena IV mamy dokumentami stwierdzony kult Słońca, jako jedyne-go boga. Słońce jest tym wielkim ojcem wszystkich rzeczy, potężnym bogiem i mocą twórczą. Laplace w wiele wieków po Amenhotepie IV przychodzi do tego samego przeświadczenia!

Jeżeli w dolinie Nilu w Afryce, gdzie słońce nie tylko żywi i tworzy, ale również i zabija [udar słoneczny], dochodzi ono do takiego stanowiska, to coś dopiero na północy, w klimatach gdzie ono tylko żywi i tworzy.

D. C. N.

S. KOZUBAL

SKŁAD WĘDLIN I WYRĄB MIĘSA
102 SO. ORANGE AVENUE

Tel. Market 9485

F. R. RUSINIAK

Polska Gospoda, oraz hala na wszelkie zabawy.

62 JONES STREET.

Tel. Mulberry 3199—0395

I. SIEGEL

FARBY, POKOSTY, OLEJE,
TAPETY.

8 CHARLTON STREET,
przy Springfield Ave., Newark.

Telefon Market 7239

JÓZEF ROTH

Polsko-Słowacki Pierwszorządny
MĘSKI KRAWIEC
Czyszczenie, prasowanie i reperacja
naszą specjalnością.
132 WEST STREET
miedzy Montzomery i W. Kinney



Czy twoje zęby są zdrowe, czy też zaniedbane?

Często to czyni wielką różnicę między dobrem a złym zdrowiem.

Pozwól nam zbadać twoje zęby dzisiaj, My zaś powiemy otwarcie w jakim stanie są twoje zęby, a ceny nasze niskie, dadzą ci możliwość zabezpieczenia twoich zębów i otrzymania spowrotem utraconego zdrowia.

ELI GILMAN, D. D. S.

Springfield Ave. cor. High St.

Newark, N. J. Phone Market 0269
Godziny przyjęć: od 9 rano do 8 wieczór, wszystkie dni z wyjątkiem niedziel.

Phone Market 4540

FRANK L. ADAM

Asekuruję domy, okna wystawowe, Automobile, piece parowe oraz wszelkie inne interesa.

772 Broad Street, Newark, N. J.
United States Savings Bank Bldg.

Odnawia Domy Gustownie i Tanio

Malarz — Dekorator — Tapicer

JULIAN DEGOWICZ

61 Beacon Street.

SILVER & STEINBERG

Zakład Artystyczno-Fotograficzny

Mówimy po Polsku

275 Fiftenth Ave., Newark, N. J.

Tel. Bergen 3483.

DR. LEON BANACH

2834 Hudson Boulevard Jersey City

MARJAN NOWAKOWSKI

Polska Gospoda

25 Broome ST.

DR. B. B. MATZ

Polski Dentysta

3 Belmont Ave.

Tel. Bigelow 5117.

BIURO REALNOŚCIOWE

Sprzedaje domy, farmy, loty i różne interesa handlowe.

Pomagam w wypożyczaniu pieniędzy na hipotekę.

ST. KONIOR

584 GROVE ST., IRVINGTON, N. J.

NIEBYWAŁA OKAZJA NA ŚWIĘTA
Somogrający fortepian, 25 rolek i ławeczka z fabryki do domu za \$225.

Niewielki zadatek, a reszta na miesięczne spłaty bez procentu.



DOLL & SONS

561 BROAD ST., NEWARK, N. J.

Otwarty do 9 wieczór.